Cena numeru mk. 5.

№ 28. Dąbrowa — Będzin — Sosnowiec. Czwartek 24 marca 1921 roku. Rok XII.

Ceny ogłoszeń: Na 1-ej stronie wiersz petitowy . . . . mk. 30— na III stronie mk. 25— na IV stronie mk. 20— nadesłane za wiersz garmontowy mk. 50— Drobne ogłoszenia po mk. 1.50 za wyraz. Najmniejsze drobne ogłoszenie mk. 15.

Za terminowy druk ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Redakcja i Administracja mieszczą się pod № 4. przy ulicy Starososnowieckiej w Sosnowcu.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Adres dla listów i depesz „Iskra", Sosnowiec.

Prenumerata wynosi: Z odnoszeniem miesięcznie **mk. 100.**

Z przesyłką pocztową mk. 125 miesięcznie.

Oddziały własne: W Będzinie ul. Małachowskiego 9, w Dąbrowie ul. Sienkiewicza. 6. Telefon 73.

Po plebiscycie.

SYNOWIE POLSKI.

Odezwa Komitetu Tygodnia Górnośląskiego.

Po całej Polsce od Karpat do Bałtyku, od Wilna do Opola, z wież Ostrej Bramy i Częstochowy wszystkie dzwony dzwonią, dzwonią i dzwonią a głos olbrzymi niesie Rzeczypospolitej wieść radosną:

„Śląsk nasz, Śląsk nasz"!...

Naród Polski w obliczu całego świata dał dowód niezbity, że jest wielkim narodem, że duch polski i miłość ojczyzny są silniejsze, niż pięść krzyżaka i jego miljardy.

Śląsk nasz...

Naród polski dowiódł, że w chwilach dziejowej powagi umie uzyskać jedność i bezwzględną solidarność, że umie budować, a nie burzyć.

Na wezwanie marszałka sejmu oraz komitetu zjednoczenia Górnego Śląska z Rzecząpospolitą Polską i komitetu wielkiego tygodnia górnośląskiego robotnik i włościanin polski na Śląsku, jak jeden mąż, stanęli do urny plebiscytowej, oddając swe głosy za Polską, a naród całej Rzeczypospolitej wykazał niebywałą ofiarność i jedność: uchwalił konstytucję, zawarł pokój.

„Śląsk nasz, Śląsk nasz... — dzwonią rozśpiewane dzwony w całej Polsce.

Jeszcze jedno zwycięstwo... Nowy Grunwald..

Jeżeliby krzyżak chciał nam siłą wydrzeć tę prastarą ziemię polską, cała Polska, naród i rząd staną jak jeden mąż z orężem w ręku w jej obronie.

Nie chcemy cudzego, swego nie damy.

Wobec wykazania przez plebiscyt na Śląsku bezspornej większości polskiej wierzymy, że Europa uzna wolę narodu w imię sprawiedliwości dziejowej.

Śląsk nasz, Śląsk nasz... dzwonią dzwony...

Orzeł Biały rozpościera swe skrzydła srebrzyste nad wielkim mocarstwem, pełnym potęgi i chwały, a lud cały, klęcząc u stóp Bogarodzicy, Królowej Korony Polskiej zanosi modły dziękczynne:

„Ojczyznę, Wolność wróciłeś nam Panie"...

Komitet Wielkiego Tygodnia Górnośląskiego.

Podział G. Śląska?

Na długi czas przed plebiscytem w prasie zagranicznej zjawiały się wiadomości, zaczerpnięte zawsze „ze źródeł najwiarogodniejszych", o zamierzonym podziale G. Śląska między Niemcy a Polskę. Zjawiały się, co prawda, zaprzeczenia, że zamiar taki nie istnieje, ale gdy na chłodno przebiegniemy myślą wszystkie zarządzenia ententy, aż do ostatniego w sprawie wspólnego głosowania emigrantów ze stałymi mieszkańcami G. Śląska, to musimy dojść do przekonania, że zarządzenia te były celowe i miały na widoku osłabienie szans „polskich.

Tu nawiasem musimy poruszyć bardzo przykrą sprawę, ale niestety, prawdziwą, że i między emigrantami polskimi znaleźli się judasze, co za marki niemieckie podjęli się zohydzania własnej Ojczyzny. Stało się to mianowicie w powiecie kozielskim, gdzie wsie czysto polskie nad Odrą, w których nawet z tego względu nie prowadzono żadnej agitacji, pod wpływem zbrodniczej działalności judaszów, opowiedziały się za Niemcami.

Prawdopodobnie przy wytykaniu granicy da się to jeszcze poprawić, ale przy zestawianiu liczby głosów, każdy głos ma znaczenie, a cóż dopiero kilka gmin!

Nie chcielibyśmy osłabiać tego wielkiego i świętego uczucia, które zapłonęło ogniem wielkim w miljonach serc polskich na wieść o przebiegu plebiscytu, ale obowiązek nakazuje nam stwierdzić, iż zwycięstwo nasze nie jest zupełnym i że najprawdopodobniej nie cały obszar plebiscytowy przypadnie Polsce. Ile i co nam okroją — niewiadomo, ale że okroją, to pewna.

Niemcy więc znów za swe złodziejstwa i zbrodnie, popełniane na ludzie śląskim, za wywłaszczenia, germanizację, za tępienie bezlitosne polskości, otrzymają nagrodę, której wysokość ma określić rada ambasadorów na podstawie wyników głosowania i przy uwzględnieniu warunków ekonomicznych, strategicznych i t. p.

Ma się rozumieć, że to „uwzględnianie", przewidziane w traktacie wersalskim daje duże pole do wykazania sprężystości naszej dyplomacji, która winna nie tylko odparować zwycięsko rozpoczęte już zabiegi niemieckie, ale musi sama rozpocząć ofensywę.

Wierzymy i ufamy, iż w akcji tej gracz wytrawny i znający na wylot wszelkie przebiegi krzyżackie, komisarz plebiscytowy Korfanty odegra rolę pierwszorzędną. On, który w warunkach najohydniejszych potrafił jednak zapewnić nam zwycięstwo, potrafi też przekonać ententę o słuszności żądań i pretensji naszych do prastarej dzielnicy piastowskiej. Chodzi jeno o to, by stał za nim w dalszym ciągu naród cały, by w myśl odezwy jego, ogłoszonej wczoraj w pismach, nie tylko na G. Śląsku, ale w całej Rzeczypospolitej umilkły wszelkie spory partyjne i abyśmy wszystkie wysiłki swe skierowali ku odzyskaniu G. Śląska.

Na poparcie Francji i Belgji liczyć możemy z pewnością; zapewne i Japonja nas poprze gorąco, a Ameryka nie stanie przeciwko nam. Chodzi więc tylko o Włochy, a w pierwszym rzędzie o Anglję, która wytwarza nieraz zgrzyty, nie dające się wytłumaczyć.

Ufajmy jednak i wierzmy i nie ustajmy w pracy i ofiarności, dopóki sprawa G. Śląska nie zostanie rozwiązaną w mysl najgorętszych pragnień naszych.

(r.)

Urzędowe wieści o plebiscycie.

Warszawa, 23 marca.

(przez telefon.)

Otrzymane w Warszawie urzędowe wiadomości o wyniku głosowania na G. Śląsku stwierdzają kategorycznie, iż w 9 powiatach wschodnich i w 4 miastach wschodnich Polska ma większość za sobą, licząc na głosy, od 20 do 30 tys. głosów, a licząc na gminy, 80 proc. gmin głosowało za Polską.

W pozostałych 6 powiatach zachodnich wraz z miastami Polska ma mniejszość.

Na skutek raportu 3 członków komisji koalicyjnej do swoich r[illegible] wyznaczona zostanie k[illegible]ja, która wytknie gra[illegible] na G. Śląsku między Polską a Niemcami.

(W trakcie dyktowania powyższej depeszy w telefonie zaczęło się coś psuć, a wreszcie nastąpiła przerwa w połączeniu z Warszawą tak, iż końca tego komunikatu urzędowego nie mogliśmy już otrzymać. Przyp. red.)

Co piszą niemcy?

Berlin, 23 marca.

(Tel. wł.)

Prasa niemiecka ogłasza, iż według stwierdzonych przez komisję aljancką danych oddano na G. Śląsku:

za Niemcami 716,406 gł.
za Polską 471,406 gł.

Według statystyki urzędowej aljantów, jak twierdzi prasa berlińska, miasto i powiat Bytom wykazały większość niemiecką. Strzelce natomiast większość polską.

Republika górnośląska.

Bytom, 23 marca.

Prasa niemiecka na G. Śląsku ogłasza wezwanie komisarjatu plebiscytowego niemieckiego do wytężenia wszystkich sił w celu niedopuszczenia do podziału G. Śląska i do utworzenia republiki górnośląskiej, którаby weszła w skład rzeszy, jako państwo związkowe.

Niemcy zaczynają swoją robotę...

Emigranci pozostają na G. Śląsku.

(Od wł. kor.)

Bytom, 23 marca.

Od chwili, gdy stało się rzeczą widoczną, iż obwód przemysłowy niewątpliwie przypadnie Polsce, niemcy starają się za wszelką cenę wywołać zaburzenia, by w roli prześladowanych i uciśnionych łatwiej mogli wyżebrać ustępstwa od koalicji.

Zaczęła się więc przygotowana uprzednio „ucieczka" prześladowanych niemców do miast, a jednocześnie prasa wszczyna krzyki o terrorze polskim, o niebezpieczeństwie, grożącym niemcom i t. p.

Te fałszywe alarmy mają na celu zamaskowanie zbrodniczych zamiarów niemców, którzy znakomicie wzmocnili swe bojówki, zatrzymując na G. Śląsku emigrantów-bojowców.

W prasie niemieckiej ogłoszono wezwanie do społeczeństwa, by przygotowano odpowiednią ilość kwater dla tych emigrantów, którzy nie mogą wyjechać. Dla czego nie mogą, łatwo się domyśleć.

Głosy prasy francuskiej.

„Echo de Paris" podaje następujące wskazówki według wiadomości z Opola:

Na zachód i północ od linji, która biegnie od Olesna i łączy Odrę-Krapitz i przedłuża się przez tę rzekę aż do Bogumina, głosowanie w tych okręgach wypadło nagół z korzyścią dla Niemiec.

W przeciwieństwie do tego okolice położone na wschód i na południe od tej linji a które zawierają cały basen przemysłowy, wypowiedziały się za Polską.

Jedynie wielkie miasta w tej części Górnego Śląska posiadają większość niemiecką.

W końcu w okolicach, położonych na południe, gdzie niema wielkich miast, większość polska aż nadto jest jaskrawą. Według tych rezultatów pewne części Górnego Śląska wypowiedziały się za Niemcami, jednakże utraciły Niemcy cały okręg przemysłowy.

Prasa francuska zaznacza, że teraz komisja międzysojusznicza wykreśli granice, po wypowiedzeniu się ludności przy uwzględnieniu położenia geograficznego i ekonomicznego w myśl traktatu pokojowego.

Bezpartyjność koalicji okazała się zupełnie wystarczającą przez cały czas administracyjny, który trwał więcej jak rok.

„Matin" pisze, że koalicja w myśl życzeń ludności, przeprowadziła sposób swobodnego wypowiedzenia się za swą przynależnością. Wobec tego państwa koalicyjne, które wypełniły przez to swój obowiązek, mają prawo żądać, aby i dalej respektowano ich decyzje.

Prasa angielska o G. Śląsku.

Londyn, 23 marca.

„Morning Post" omawiając sprawę plebiscytu na Górnym Śląsku, stwierdza, że plebiscyt nie jest tak prosty i sprawiedliwy, jak przypuszczano i zauważa, że głosowanie na G. Śląsku było poprzedzone olbrzymią kampanją intryg i niebywałymi groźbami, wreszcie, że Niemcy wyzyskali znakomicie korzystne położenie swoje, w jakim się znajdowali w stosunku do polaków na Górnym Śląsku. Chcą oni zgnieść Polskę, aby potym odzyskać z powrotem Alzację i Lotaryngję. Odzyskanie G. Śląska przez Niemcy byłoby pierwszym etapem do wykonania tego zamiaru. Akt ten powinien wzbudzić we Francji i Anglji przekonanie o konieczności zamiany porozumienia na sojusz między Francją i Anglją, który nałożyłby pewne zobowiązania na oba państwa.

Rozstrzygnięcie sprawy górnośląskiej.

Frankfurt n/M., 23 marca.

Przez Moguncję i Speyer przechodziły wczoraj dwa pociągi z wojskami koalicyjnymi, przeznaczonymi na G. Śląsk. „Frankfurter Zeitung" donosi, że wzmocnione oddziały wojsk okupacyjnych pozostaną nadal na G. Śląsku.

Ten sam dziennik donosi, że rozstrzygnięcie sprawy górnośląskiej odroczono do przyszłego tygodnia.

Ogłoszenie wyniku głosowania.

Paryż, 23 marca.

„Matin" otrzymał depeszę z Opola, że generał Le Rond przedłoży radzie najwyższej sprawozdanie o górnośląskim głosowaniu ludowym najpóźniej dziś. Wczoraj po południu zawezwał do siebie generał Le Rond wszystkich kontrolerów powiatowych.

Wilhelma powieszono i utopiono

Obrazek z mostu szopienickiego.

Sosnowiec, 24 marca.

Onegdaj na moście szopienickim odegrana została przez dążących do nas w odwiedziny ślązaków tragiczna farsa czy też komiczna tragedja.

Oto uczestnicy wycieczki do Sosnowca zabrali z sobą karykaturę Wilusia, którą powieszono na moście, a następnie wrzucono do Brynicy.

Była to jakoby kara na zbrodniarza, który przyczynił się najwięcej do przelewu krwi, a nie został za to ukarany.

Wieszaniu i topieniu Wilusia przyglądały się tłumy z niezmierną uciechą, wznosząc wrogie okrzyki pod adresem tego kata koronowanego i jego pomocników.

W przededniu rozwiązania sprawy Wilna.

Nota p. Askenazego.

Warszawa, 23 marca.

Przedstawiciel Polski przy Lidze narodów profesor Askenazy wystosował do przewodniczącego rady Ligi narodów notę, w której omawiając szczere dążenia Polski do polubownego załatwienia sprawy wileńskiej, podkreśla dwulicowość litwinów i pisze:

„Rząd polski ożywiony właściwym mu duchem pojednawczości usiłował już kilkakrotnie nawiązać bezpośrednie rokowania z rządem kowieńskim, które niestety pozostały bez skutku. W chwili obecnej nie zrzekając się w zasadzie projektu konsultacji, rząd polski przyjmie powolnie nowe propozycje rady, pomimo, że ostatnie rozczarowania mogą wywołać w opinji publicznej Polski i Litwy Środkowej uczucie, której postanowienia tylko z trudem mogłyby być przyjęte. Owiany tym samym duchem pojednawczości i najlepszej woli rząd polski przyjmie zaproszenie do bezpośrednich rokowań, któreby się miały odbyć pod przewodnictwem wybitnego członka rady narodów, co stanowi już samo w sobie cenny zadatek ich powodzenia.

Podpisano: Askenazy.

Nota Ministra spraw zagranicznych.

Warszawa 23 marca. Minister spraw zagr. ks. Sapiecha wysłał do przewodniczącego rady Ligi narodów notę, w której przypomina do wiadomości uchwałę Ligi narodów z trzeciego b. m. przesyła oświadczenie, w którym mówi o swym stanowisku, że jedynie wola ludności powinna stanowić o losie kraju, podczas gdy rząd kowieński do idei konsultacji od samego początku odnosi się nieprzychylnie.

Stojąc wciąż na stanowisku, że ludność Litwy Środkowej musi być uzna, jako bezpośredni czynnik w rozwiązaniu odnośnego sporu, rząd polski nie uchyla się od polubownego załatwienia go i przyjmuje propozycje wszczęcia bezpośrednich rokowań z rządem kowieńskim w Brukseli pod przewodnictwem p. A. Hymansa.

Kalendarzyk.

24 czwartek	Dziś Gabryela Jutro Emanuela Wsch. słońca 5 m. 55 Zachód „ 6 m. 18

KRONIKA.

Od redakcji. Jutro wychodzi ostatni przedświąteczny numer „Iskry", na co zwracamy uwagę naszych czytelników, a zwłaszcza tych, którzy chcą korzystać z działu ogłoszeniowego „Iskry".

Od wydawnictwa. Kto zaabonuje „Iskrę" od 1 kwietnia, ten otrzyma już numer świąteczny, w którym znajdzie streszczenie drukowanej w odcinku powieści p. t. „Podpalaczka" i będzie ją mógł czytać dalej bez szkody dla całości.

Na kwiecień prenumeraty nie zwiększamy.

Obsadzenie nowej granicy. Czynione są przygotowania do obsadzenia granicy wschodniej z Rosją, Białorusią i Ukrainą natychmiast po ostatecznym ustaleniu granicy przez komisję graniczne. W tym celu wysłano już kilkudziesięciu żandarmów oraz urzędników cywilnych do punktów, gdzie odbywa się lokalna wymiana towarów.

Żydzi wobec głosowania na Śląsku. „Naród" dowiaduje się, że w związku z przewidywanym rezultatem głosowania na Górnym Śląsku, kupcy żydowscy, którzy pojechali do Warszawy celem zakupu towarów, wstrzymali wszelkie zamówienia, twierdząc, że za parę dni spadną

Podpalaczka.

POWIEŚĆ

26.

Wierzaj mi... lepiej uniknąć strasznych upokorzeń, uniknąć owej Kalwarji! Oddaj się sama... ja cię nie opuszczę... towarzyszyć ci będę. Zaprowadzę cię sam przed zgromadzenie sędziów i powiem prokuratorowi, iż ręczę swoją osobą za twą niewinność w tej zbrodni.

Wdowa po Piotrze Fortier ukryła twarz w dłoniach.

— Boże! — zawołała — miej litość nademną!

— Nie wahaj się! — mówił dalej ksiądz Langier. — Wspomnij, iż każdej chwili mogą tu przyjść i uwięzić cię.

— Tu?... — zawołała Joanna — tutaj przyjść mogą?...

— Mój dom niedostępnym nie jest, niestety, dla ludzkiej sprawiedliwości, me dziecię! — odparł łagodnie proboszcz.

XXIX.

— Lecz moja mała Łucja... co się z nią stanie? Co stanie się z moim Jurasiem? — wołała, łkając, Joanna.

Chłopczyna przybiegł, usłyszawszy wymienione swe imię.

— Mamo... ty płaczesz? — wołał — dlaczego płaczesz? — powtarzał, wyciągając ku matce rączęta.

Nieszczęsna, pochwyciwszy go, przycisnęła namiętnie do piersi, okrywając pocałunkami.

Nagle dzwonek zadźwięczał przy furtce ogrodowej, i pomieszane głosy dały się słyszeć po za sztachetami.

— Ja to wskazałem jej drogę tu, na probostwo — mówił głos jakiś.

— Widziałem ją wchodzącą tu z dzieckiem — dodał drugi — jestem tego pewien.

Joannę pochwyciło nerwowe drżenie.

— O mnie mówią, mnie to szukają! — jąkała przerażona, tuląc mocniej ku piersiom Jurasia.

Brygida pośpieszyła otworzyć. W ciągu sekundy ogród zapełniony został urzędowemi osobistościami, na czele których znajdował się mer wioski, dowódca oddziału i czterech żandarmów. Mer podszedł ku obecnym.

— Zechciej wybaczyć księże proboszczu — rzekł pozdrawiając tegoż i jego siostrę — iż pomimowolnie zmuszony jestem nachodzić pańskie mieszkanie. Czyniąc to jednak, wypełniam mój obowiązek. Staję w imieniu prawa!

Joanna wystraszona widokiem żandarmów cofnęła się, tuląc ku sobie Jurasia. Dziecię całą siłą uczepiło się matki, ściskając w drugiej ręce swego konika.

Obraz, jaki się z tego utworzył w ogrodzie proboszcza, sprawiał wstrząsające wrażenie. Edmund Castel porwany artystyczną siłą, pobiegł do stalugi i począł szybkiemi rzuty szkicować co miał przed oczyma. Proboszcz podniósłszy się z miejsca, szedł na spotkanie mera.

— Wiem co panów tu do mnie sprowadza — rzekł — szukacie młodej kobiety, nazwiskiem Joanna Fortier...

— Tak mości proboszczu, Joanny Fortier, oskarżonej o potrójną zbrodnię, podpalenia, kradzieży i morderstwa.

Nieszczęsna ta, do której silnie uczepił się Juraś, postąpiła naprzód.

— To fałsz panowie! — wołała — jestem niewinną!

— Winną czy niewinną jesteś, nie nam sądzić należy. Jesteś Joanną Fortier?

— Tak!

— Odźwierna niegdyś i nadzorczyni fabryki inżyniera Juljana Labroux w Alforville, departamencie Sekwany?

— Tak panie.

Mer uczynił znak skinieniem. Zbliżył się dowódca żandarmów.

— W imieniu prawa aresztuję cię! — rzekł.

— Dobrze! aresztujcie mnie! — wołała z uniesieniem — prowadźcie do więzienia! Możecie mnie potępić i posłać nawet pod gilotynę, mimo to wołać nie przestanę: jam niewinna!... niewinna!

— Mamo, mamo, mamo! — krzyczał Juraś przestraszony.

Oficer zwrócił się do towarzyszącej sobie służby.

— Załóżcie jej kajdany! — wołał.

Joanna uczuła drżenie wstrząsające całem jej ciałem.

— Kajdany! — powtórzyła stłumionym głosem, w tył się cofając. — Och! nie, nigdy... przenigdy.

— Nie opieraj się moje dziecię, ja proszę cię o to... — rzekł proboszcz. — Poddaj się, jako prawdziwa chrześcijanka, bądź posłuszną prawu.

Nieszczęsna opuściwszy głowę, podała ręce.

— Dobrze! A teraz w drogę! — zawołał dowódca.

Juraś uczepił się do skrępowanych łańcuchami rąk matki.

— Och! — zostań mamo! — wołał zostań, ja się boję!

— Nie płacz me dziecię — szepnęła — Bóg nami opiekować się będzie.

— Ja nie chcę, ażeby ciebie mamo uprowadzili, nie chcę! — wołał chłopczyna.

— A więc pójdź zemną.

— Nie! — dziecko nie może iść z tobą — ozwał się oficer.

— Rozłączacie mnie więc z mym synem? — wołała z rozpaczą uwięziona.

— Tak trzeba. — W rozkazie aresztowania wymienioną tylko jesteś ty sama, Joanna Fortier. Nie ma tam mowy o żadnem dziecku. Gdy zdarzy się, że matkę osadzą w więzieniu, dziecię umieszcza się natomiast w przytułku do czasu osądzenia sprawy.

Joanna zbladła jak marmur.

— W przytułku, me dziecię? — jęknęła ledwie dosłyszanym głosem. Nie! nie, wy tego nie uczynicie, nie!

— Nie odchodź mamo — Juraś płacząc powtórzył — nie odchodź odemnie.

— Ja nie chcę — powtórzyła Joanna szarpiąc się pośród otaczających ją żandarmów: — nie, nie chcę, słyszycie, nie

ceny w 2|3, gdyż zwycięstwo Polski jest pewne.

Prócz tego, jako znamienny fakt, notujemy, że żydzi-emigranci do Ameryki, którzy przed kilku dniami jeszcze ogromnie biadali na opieszałość władz w załatwianiu formalności, dzisiaj, pomimo posiadania przez wielu „szyfkarty“, dobrowolnie opóźniają wyjazd, czego powodem ma być zawarcie pokoju z Rosją i oczekiwanie rezultatu głosowania na Śląsku.

Projekt ustawy wyborczej do rad miejskich. Ministerjum spraw wewnętrznych złożyło już projekt ustawy w przedmiocie wyborów do rad miejskich w Rzeczypospolitej.

Projekt opiera się na pięcioprzymiotnikowym czynnym prawie wyborczym i głosowaniu listami.

Czynne prawo wyborcze ma przysługiwać wszystkim obywatelom polskim, którzy ukończyli 21 rok życia, o ile w danej gminie zamieszkali są od roku. Wybory zarządzają wojewodowie. Kadencja rad miejskich trwa 4 lata. W skład rad miejskich wchodzi od 12 do 75 członków, zależnie od ilości mieszkańców danej gminy. Wyjątkowo jednak w Warszawie rada miejska ma się składać ze 120 radnych, a we Lwowie, Krakowie, Poznaniu i Łodzi ze 100 radnych.

Swięta w biurach Magistrat m. Sosnowca powiadamia, że z powodu nadchodzących świąt biura magistratu będą nieczynne od piatku, godz. 12 ej w południe aż do poniedziałku włącznie.

Pasek na mleko. Właścicielka obory na St. Sosnowcu pani Zakowa podniosła cenę mleka z 40 na 45 mk. za kwartę.

Ceny letnie. W jednym ze sklepów sosnowieckich widzieliśmy w tygodniu ubiegłym prunelki damskie z ceną 1400 mk., obecnie cenę podniesiono do 2500 mk. Możeby pan właściciel magazynu przestał przerabiać ceny, gdyż i tak tego świństwa nikt nie kupi wobec podnoszenia się kursu marki polskiej.

Rada m. Będzina a G. Śląsk. Na wtorkowym posiedzeniu rady miejskiej została poruszona sprawa Górnego Śląska w formie zarzutu do prezydjum, że w czasie całego posiedzenia nie wspomniano ani słowa o tak doniosłym zdarzeniu.

Przewodniczący p. G. Weinzieher podobno zakomunikował, że jeszcze zbyt wcześnie na omawianie tej sprawy, gdyż urzędowych danych jeszcze niema.

Czyżby w Będzinie jeszcze karmiono się nadzieją, że plebiscyt inaczej wypadnie?

Gmina żydowska. W dniu 21 b. m. o godz. 7 wieczorem w synagodze będzińskiej urządzono uroczyste nabożeństwo z racji uchwalenia konstytucji oraz wyniku plebiscytu na Górnym Slasku. Obecny na nabożeństwie pos. dr. Weinzieher wygłosił długą przemowę o znaczeniu konstytucji i równouprawnieniu wszystkich obywateli, zamieszkałych na ziemiach Rzeczypospolitej, bez różnicy narodowości i wyznania. Mówca zaznaczył, że nastąpi niebawem porozumienie co do współżycia z narodem polskim i skasowanie ograniczeń dla żydów, wskazując na fakt, że każdy bez wyjątku obywatel Państwa Polskiego może, w myśl konstytucji, zostać prezydentem Rzeczypospolitej Polski. Dr. Weinzieher wspomniał również o zwycięstwie plebiscytowym i znaczeniu Górnego Śląska (Staropolski) dla państwa i o dobrobycie jaki nastąpi w kraju.

Ujęcie szpiegów niemieckich. Onegdaj wieczorem władze nasze przytrzymały w Będzinie auto, w którym jechało trzech szpiegów niemieckich.

Aresztowanych osadzono w więzieniu i rozpoczęto śledztwo.

Władze są na tropie szajki szpiegowskiej, operującej od dłuższego czasu w Zagłębiu.

W związku z tem w poniedziałek dokonano w Sosnowcu licznych rewizji.

Kradzież. Przy ul. Chemicznej Nr. 34 z mieszkania dyrektora fabryki chemicznej „Grzchów“, p. Jakóba Rotha, skradziono dnia 22 b. m. w godzinach rannych, odzieży na sumę 40 tysięcy marek oraz tysiąc mk. gotówki.

Anonimy w Dąbrowie. Osoby, które pracowały intensywnie w sprawie przyłączenia Górnego Śląska do Polski, otrzymują w ostatnich czasach anonimy z pogróżkami, pisane w stylu ka czemnym.

W jednym wypadku ujawniono już autora, cieszącego się u niemców szczególnymi względami, który, z powodu fachowej zazdrości i niezadowolenia z przyłączenia Górnego Śląska, dał upust swej podłości.

Stwierdzono też, że tenże „bohater“ anonimowy przejmował cudze listy z poczty, za co odpowie przed sądem.

Napad. Onegdaj o godz. 10 wiecz. na powracającego z Będzina Sztorchajna, syna hurtownika tabacznego, napadło obok kop. „Paryż“ trzech bandytów uzbrojonych w rewolwery, dwóch ubranych po cywilnemu, jeden wojskowy.

Po zrewidowaniu napadniętego i siostry, z którą szedł w towarzystwie, bandyci zrabowali mu tylko niesioną galanterję, wartości kilku tysięcy marek, poczem zbiegli.

Zawiadomiona policja rozpoczęła poszukiwania, które dotychczas nie dały pozytywnego rezultatu.

Komunikacja Warszawa-Baranowicze. Poczynając od dnia 21 marca od Warszawy, 23 marca od Baranowicz ustala się codziennie kursowanie jednego wagonu sypialnego. O powyższym komunikuje się do wiadomości i przyjęcia pod uwagę przy sprzedaży biletów pasażerom.

Miljonowy zapis. Zmarły przed paru dniami we Lwowie ś. p. Albin Rayski, prezes rady nadz. Towarz. kredyt. ziemskiego i b. poseł na sejm galicyjski zapisał cały swój majątek, dobra Michalewicze i kapitały, przedstawiające wartość około 12 miljonów marek, zakładowi narodowemu im. Ossolińskich na szerzenie oświaty we wschodniej Małopolsce.

Projektowane fermy mleczne. Polsko-amerykański komitet pomocy dzieciom, rozwijając dalej swoją działalność ratowniczą, przystępuje w najbliższych czasach do zorganizowania podmiejskich ferm mlecznych. Na ten cel już udało się komitetowi od min. rolnictwa wyjednać folwark Saidy i Kościany, a poselstwo duńskie przyobiecało ułatwić uzyskanie bezpłatne krów. Jest nadzieja, że w dalszym rozwoju swej akcji komitet rozciągnie działalność na tym terenie i na inne ośrodki miejskie.

Zamordowanie dziecka polskiego przez niemkę. Pisma poznańskie donoszą o strasznym wypadku, jaki się zdarzył w Poznaniu w prywatnej szkole Damse.

Mieszkająca w budynku szkolnym niemka Stagowa irytowała się zabawami chłopców podczas przerw i groziła, że zabije kto jej w ręce wpadnie. Onegdaj przychwyciła ucznia Jaskulskiego i uderzyła go w głowę kolczastym drutem. Kolce wbiły się w głowę dziecka, które padło i pomimo zabiegów natychmiast przywołanego lekarza zmarło wkrótce, nie odzyskawszy przytomności.

Dyrekcji nie spotyka żaden zarzut, wypadek zdarzył się na samym początku przerwy, a scena rozegrała się tak szybko, że nikt z obecnych interweniować nie mógł. Drut, którym zbrodniarka wymierzyła cios śmiertelny, musiał być od dawna przygotowany.

Jaskulski był zdolnym i obiecującym uczniem, lubianym przez kolegów i nauczycieli. Biedne polskie dziecko padło ofiarą wściekłości niemieckiej.

Policja aresztowała morderczynię, jak również jej syna, który po akcie zabójstwa miał się wyrazić: „Tym lepiej będzie o jednego polaka mniej“.

Slub przez okno. Żargonówka lubelska opowiada następującą historję: Przy ul. Kowalskiej 5 w Lublinie, szewc żydowski rozwiódł się zeszłego tygodnia z żoną, której zapłacił za rozwód 29.000 i oddał jej mieszkanie z całkowitym urządzeniem, zamierzał bowiem ożenić się z panną, która otrzymała 200 dolarów i wyjechać z nią do Ameryki. Panna jednak rozmyśliła się i nie chciała wyjść za niego.

Wobec tego szewc nazajutrz po rozwodzie udał się do rozwiedzionej żony i prosił, żeby go wpuściła do mieszkania i powtórnie wyszła za mąż za niego. Ta jednak nie chciała już o tym słuchać nawet. Wobec tego, mąż zabrał kompanję kolegów, którzy zabrali wódkę i piwo, oraz żydowski baldachim ślubny i pomimo alarmu żony, która ich nie chciała wpuścić, wybili szybę i przez okno weszli z baldachimem i urządzili na poczekaniu ślub przymusowy.

Z teatru.

Repertuar świąteczny na scenach Zagłębia będzie nader urozmaicony, co daje gwarancję, że teatr w tych dniach będzie szczelnie przepełniony. Sprzedaż biletów, już rozpoczęta, postępuje szybko. Zwracamy uwagę, że dzienna sprzedaż przeniesioną została do sklepu po kantorze p. Ochockiego, obok sklepu p. Czechowskiego, nawprost dworca kolejowego. Sprzedaż odbywa się codziennie od godz. 10 do 1 i od 3 do 6. W niedzielę i święta zaś przez cały dzień.

Repertuar teatru zimowego. Niedziela, pierwszy dzień świąt: popoł. „Kochany Augustynek“, wieczorem „Słodkie dziewczę“.

Poniedziałek, drugi dzień świąt: popoł. „Dzwony kornewilskie“; wiecz. „Róża Stambułu“.

Wtorek, trzeci dzień świąt tylko wieczorem „Hrabia Luxemburg“.

Środa „Piękna Risetta“.

Czwartek „Prokurator Hallers“.

Na powyższy repertuar sprzedaż biletów rozpoczęta.

Teatr popularny, tani, przy ul. Kościelnej. Niedziela, pierwszy dzień świąt, po poł. „Zażarty automobilista“; wiecz. „Ogniem i mieczem“.

Poniedziałek, drugi dzień świąt: po poł. „Sprzedana“; wiecz. „Sędziowie“ — „Pan Benet“.

Na powyższe przedstawienia sprzedaż biletów rozpoczęta.

Repertuar na Będzin zapowiada w nadchodzący wtorek „Tajemniczego Dżemsa“.

Na czwartek dnia 31 b. m. „Czar walca“.

Sprzedaż biletów w cukierni W-go Czerwińskiego rozpoczęta.

Teatr na Niemcach. W nadchodzącą środę dn 30 bm. komedja teatru H. Czarneckiego wystawia w miejscowej sali teatralnej gospody „Lekkomyślną siostrę“.

Ofiary.

Na plebiscyt złożyli w Komitecie plebiscytowym w Dąbrowie Górniczej: Karolicki tytułem 10 proc. od obrotu w ciągu 2 tyg. mk. 1874.50 oraz palto dla górnoślązaka, Karpenstein tyt. 10 proc. od obrotu w ciągu 1 tyg. mk. 775, Uczniowie dwukl. szkoły we Włodowicach mk. 1015, Farjaszewski mk. 600, Grzmot mk. 300, Wieczorowy Kurs Naukowy dla dorosłych mk. 3756, Dzieci szkoły im. A. Mickiewicza mk 1000, Członkowie Pol. Zw. Zaw. P. K. mk 1691, Strzeszewski mk 300, Koło Młodzieży w Dąbrowie mk. 8366.50, Dzieci szkoły kop. „Flora“ mk 5303.50, Koło Polek w Golonogu mk 2450, Płaczek Fran. mk 200, Dr. Piwowar mk 150, St. Kołodziej mk. 100, J. Wroński mk 250, Szkoła Nr. I szy klasa V mk. 260, Szkoła Nr. I-szy klasa II B mk. 85, Szkoła Nr. I-szy klasa III mk 364, Uczniowie i uczenice preparandy nauczycielskiej w Dąbrowie mk 156, Gąsiorowski mk 1000, 7-mio oddział szkoła p. Kocota mk 2537, Banasik mk 10, Szkoła powszechna w Okradzionowie mk 500, Robotnicy kop. „Stanisław“ mk. 10,940, Młodzież szkolna z Dębników mk 401, Stefan Gutmański mk 100, Giersz Stefan mk 100, Otocki mk. 50, Morgulec mk 50, Urzędnicy

---

chcę, aby rozłączono mnie z mym dzieckiem!

— Księże proboszczu! — wołała, wyciągając ku niemu ręce skute łańcuchami — przez litość, przez miłosierdzie... wstaw się za mną, proszę! Powiedz im, że to okrucieństwo, że nie można matki rozdzielać z jej dzieckiem...

— Bądź posłuszną prawu moja córko — odrzekł ksiądz Langier — i nie obawiaj się o nie. Nie pójdzie ono do przytułku, nie! Ja je zatrzymam u siebie. Spokojną będziesz wiedząc, że dziecko tu pod życzliwą zostaje opieką. A jeżeli, jak mam nadzieję, zdołasz dowieść swej niewinności, wrócisz i odbierzesz je stąd sama. Gdyby zaś przeciwnie się stało, gdybyś niezdoławszy rozproszyć ciemności otaczających zbrodnię w Alfortville, została osądzoną, przysięgam, iż nieopuszczę twojego chłopczyny.

Pani Darier zbliżyła się.

— Nie drżyj i nie płacz nieszczęsna — rzekła, biorąc rękę Joanny — dziecko twe matkę znajdzie we mnie. Przysięgam, że przyjmę go za mojego syna! Ja także miałam chłopczynę w jego wieku. Bóg mi go zabrał. Zdawać mi się będzie, że tamten powróconym mi został.

— Ach! — więc go już nigdy nie zobaczę! — wołała, łkając Joanna — nigdy... to nad moje siły!

Juraś krzyczeć i płakać nie przestawał.

— Mamo, ach! mamo, nie odchodź odemnie!

Ażeby go uspokoić, pani Darier wzięła go na ręce.

— Nie płacz dziecino — mówiła — mama musi odjechać, lecz nie za długo powróci.

— Powróci... na pewno?

— Na pewno.

— A kiedy powróci?

— Niedługo. Tymczasem u nas tu pozostaniesz.

— Z panią i księdzem? — rzekł Juraś.

— Tak, z nami obojgiem.

— To dobrze, zostanę z wami, jeśli mama wróci nie długo.

Joanna łkała.

— Och! — weźcie go państwo, przyjmijcie! — wołała z rozpaczą. — Kochajcie go! Mówcie mu często o jego matce nieszczęśliwej. Drogie ukochane dziecię, zostań z tą dobrą panią i księdzem proboszczem. Zostań, zostań z nimi! Oni ci powiedzą, że twoja matka niewinnie oskarżoną została. Że kochała cię nad życie, słyszysz, że cię uwielbiała! Nie zapominaj nigdy!

Stara służąca Brygida głośno płakała.

— Biedna kobieta — powtarzała — biedne to dziecię.

— Uściskaj mnie Jurasiu — mówiła wdowa po Piotrze Fortier, okrywając chłopca pocałunkami — och! jeszcze... jeszcze! Weź go pani, weź — rzekła po chwili, zwracając się do siostry proboszcza — niech go nie widzę już więcej! Jestem gotową, prowadźcie mnie — zawołała, zwracając się do żandarmów i skierowała się ku furtce ogrodu.

Juraś niesiony do domu przez panią Darier i Brygidę, wydawał krzyk rozpaczliwy. Ksiądz Langier towarzyszył do drzwi wychodzącym. W chwili, gdy Joanna musiała przestąpić próg furtki, zwróciła się ku niemu.

— Pobłogosław mnie ojcze! — wyrzekła klękając.

Proboszcz rozrzewniony do łez, wzniósł obie ręce nad głowę kornej męczennicy.

— W imię Boga pełnego miłosierdzia — mówił przerywanymi słowy — dziecię, ja tobie błogosławię. Oby sprawiedliwość ludzka nie była zaślepioną. Pozory świadczą przeciw tobie, lecz ja, ja wierzę w twoją niewinność!

Wszyscy obecni odkryli głowy i pochylili czoła, Joanna powstała. Ksiądz Langier otworzył jej swoje ramiona, w które rzuciła się łkając.

Idź moje dziecię — rzekł — Zbierz wszystkie siły i połóż ufność swą w Bogu.

— Ach! On mi też tylko pozostaje! — jęknęła nieszczęsna wychodząc.

W kilka chwil później wieziono ją w powozie, (dzięki wstawieniu się w tej mierze księdza Langier) do Brie-Comte-Robert, skąd zatelegrafowano do Mélun o jej przyaresztowaniu. Nazajutrz jechała drogą żelazną z dwoma żandarmami do Paryża, gdzie ją umieszczono w prefekturze policji.

— Znalazłem temat do obrazu — powtarzał Edmund Castel — na przyszłej wystawie mówić o mnie będą!

XXX.

Jakób Garaud pod nazwiskiem Pawła Harmant, zajął miejsce na okręcie płynącym z Hawru do Southampton; skąd udał się do Londynu, by znów pierwszym statkiem popłynąć stamtąd do Ameryki. Ogłoszenie zamieszczone w dziennikach, o podpaleniu fabryki w Alfortville i jego bohaterskiej śmierci, wpadło mu w ręce. Ucieszył się nad wyraz takim obrotem tej sprawy, wszystko szło bowiem według jego życzenia, potrzeba mu było przybyć jedynie do kraju, w którym, dzięki pieniądzom i ukradzionym planom, mógł szybko zebrać wielki majątek.

Będziemy mu towarzyszyli na pokładzie „Lord Majora“, okrętu pierwszorzędnego, jaki go ponieść miał do New-Yorku. Na teraz powróćmy do Joanny Fortier.

Skoro pan Delaunay sędzia śledczy dowiedział się o przyaresztowaniu wdowy Fortier i jej przybyciu do prefektury, wydał rozkaz przyprowadzenia jej do siebie na przesłuchanie.

Nieszczęśliwa była na wszystko przygotowaną. Odwaga, postanowienie, energja zastąpiły u niej trwogę i bojaźliwość. Ze spokojem i zadziwiająco zimną krwią stanęła przed urzędnikiem, od którego jej los zależał.

Nie tracąc chwili, pan Delaunay, upewniwszy się, że jego sekretarz gotowym jest do spisywania protokułu, rozpoczął badanie.

(c. d. n.)

warsztatów mech. i elektr. kop. „Paryż" mk 920, Łazowski Jan mk 100, Lewiński mk 2000, Szpigelman mk 2000, Z. Miodownik mk 300, M. Ostrowski 5 proc. pożyczki austrjackiej wraz z kuponami Nr. serj. 243.
(c. d. n.)

Przerwanie układów między ziemianami a robotnikami rolnymi.

Warszawa, 23 marca.

Ministerjum pracy i opieki społecznej komunikuje:

Główna komisja polubowna, złożona z przedstawicieli trzech związków zawodowych robotników rolnych, związku ziemian, ministerjum rolnictwa i dóbr państwowych i ministerjum aprowizacji, pod przewodnictwem przedstawiciela ministerjum pracy i opieki społecznej prowadziła od dnia 10 bm. do dnia 17 bm. obrady, mające na celu zawarcie umów zbiorowych między pracodawcami i pracownikami rolnymi.

W czasie rokowań ustalono:

1) Odwołanie strajku rolnego, proklamowanego na 14 b. m. przez związek zawodowy robotników rolnych Rzeczypospolitej Polskiej.

2) Uruchomienie powiatowych komisji rozjemczych, od udziału w których powstrzymywał się dotąd związek ziemian.

3) Dopłacenie robotnikom rolnym dodatku do pensji za rok 1920|21, w wysokości 1200 mk., z wyłączeniem tych, którzy nie pracowali cały rok w folwarku, względnie wykroczyli w czasie trwania umowy, przeciwko obowiązującemu prawu.

4) Wypełnienie uchwał głównej komisji polubownej z dnia 27 i 28 maja r. z. oraz z dnia 8 lipca r. z. w sprawie umów zbiorowych dla niektórych kategorji robotników rolnych.

5) Przyjęcie za podstawę przy zawieraniu umowy na rok gospodarczy 1921|22 umowy zeszłorocznej.

Pertraktacje zostały zerwane z powodu zasadniczej różnicy poglądów między stronami w sprawie wstępnych warunków umowy, dotyczących zwalniania i godzenia robotników rolnych.

Związki zawodowe drogą ustępstw i kompromisów, w stosunku do pierwotnego swego stanowiska, starały się uzyskać możność porozumienia.

Związek ziemian nie zgodził się na ustępstwa, które według jego przekonania godziłyby w prawa ziemian jako właścicieli, ograniczając ich w swobodzie normowania liczby i zmiany pracowników.

Wnioski kompromisowe, oraz próby formalnego wyjścia z sytuacji nie dały pozytywnego rezultatu, wobec czego została stwierdzona niemożność prowadzenia dalszych układów.

TELEGRAMY.

Węgiel górnośląski dla Austrji.

Wiedeń, 23 marca.

„Wiener Allg. Ztg." dowiaduje się, że Francja zamierza odstąpić Austrji swój przydział węgla górnośląskiego.

Wzmocnienie wojsk okupacyjnych na Zachodzie.

Dyseldorf, 23 marca.

W poniedziałek wkroczyły nowe oddziały wojsk koalicyjnych do Dyseldorfu i Ruhrort. W okolicy Oberhausen rozmieszczono belgijską artylerję.

Obsadzenie dalszych terytorjów niemieckich.

Paryż, 23 marca.

„Matin" donosi, że rząd francuski doręczył radzie najwyższej wniosek, według którego Francja domaga się obostrzenia środków przymusowych, przez obsadzenie dalszych terytorjów niemieckish.

Generał Nollet napomina rząd niemiecki.

Berlin, 23 marca.

Przewodniczący międzysojuszniczej komisji w Berlinie, generał Nollet, wysłał do rządu niemieckiego notę, w której napomina go, iż do dnia 15 marca nie ogłosił nowej ustawy wojskowej, oraz że nie rozporządził dotąd rozwiązania organizacji samoobrony.

Francja wywozi zdobycze wojenne.

Berlin, 23 marca.

W dniu 2 kwietnia przybędzie do Berlina specjalna komisja francuska w celu odebrania z zbrojowni berlińskiej 16 armat francuskich, zdobytych przez niemców w latach 1814 i 1870|71.

Rząd niemiecki jest zmuszony do wydania tych armat, gdyż tego wymagają warunki traktatu pokojowego.

Z ostatniej chwili.

Co dostaniemy z G. Śląska.

Opole, 23 marca.

(Od specjalnego wysłannika.)

Korespondent paryskiego „Figara" rozmawiał dziś z generałem Le Rondem, który oświadczył, że według jego zdania granica Polski z Niemcami będzie biegła:

Odrą od Bogumina aż do Zimnic w pow. Strzeleckim, poczym skręci na północny wschód, przetnie niewielką część pow. Oleskiego tak, że zostanie przy Polsce powiat pszczyński, rybnicki, część raciborskiego po prawej stronie Odry bez Raciborza, strzelecki, katowicki, zabrski, gliwicki, bytomski, czarnowicki, część lublinieckiego i skrawek oleskiego. Magistrala Kraków—Poznań pozostałaby przy niemcach. Polacy czynią wysiłki, by ta linja kolejowa przypadła Polsce.

Fałszerstwa niemieckie.

Opole, 23 marca.

(Korespondencja własna.)

Komisja koalicyjna wykryła wielkie fałszerstwa w Bytomiu. Unieważnionych będzie półtora tysiąca głosów niemieckich, które przypadną Polsce.

Walki pod Katowicami.

Katowice, 23 marca.

(Depesza własna „Iskry").

Dziś bojówka niemiecka napadła na polaków w Karbiu pod Katowicami. Jeden polak zabity.

Przy odpieraniu napadu 10 niemców postradało życie, a kilku zostało ranionych.

Redaktor i wydawca Wiktor Monsiorski.

Druk Edmund Mirek i S-ka w Dąbrowie ul. 3 Maja Nr 4.